

Nie żyje Bohdan Gadomski

Był autorem licznych publikacji na temat życia i twórczości m.in. Violetty Villas, Michaela Balla, Shirley Bassey, audycji radiowych i programów telewizyjnych o gwiazdach piosenki. W tygodniku „Angora” i dzienniku „Express Ilustrowany” prowadził autorskie rubryki, wyławiał w nich tych, o których będzie głośno. Jego teksty swego czasu można było też przeczytać w "Kalejdoskopie". Sam był również bohaterem kilku filmów dokumentalnych, jego obecność w środowisku muzyki estradowej, a znajomość z Violettą Villas, sprawiła, że jako postać zaistniał w spektaklu teatralnym "Melancholia / Violetta Villas" w reż. Tomasza Wygody, koprodukcji Teatru Nowego im. Dejmka i Teatru Muzycznego we Wrocławiu (Gadomskiego zagrał Maciej Maciejewski, premiera w 2015 roku).

Był redaktorem muzycznym kilku łódzkich rozgłośni, sam podjął kilka udanych prób wokalnych, solo, jak i w duecie m.in. z Aldoną Orłowską - efektami dzielił się na swoim kanale na [YouTube](#). Jeśli nie w asyście gwiazd, najczęściej można było go spotkać z towarzyszącymi mu psimi championami - przez lata z miniaturowym pudlem morelowym Bu Bu Mon Cheri (którego nazywał aktorem-fotomodelem, pies zagrał m.in. w filmie "Lawstaurant" Mikołaja Haremskiego), a później Oskarem, rasy bichon frise.

Mimo że stan zdrowia Bohdana Gadomskiego nie był tajemnicą, jeszcze wczoraj w sieci krążył apel jego znajomych i współpracowników, którzy nie mogli skontaktować się z nim od kilku dni. Pojawiły się też głosy, że dziennikarz zmarł trzy dni temu. Łódzka prokuratura jako datę śmierci podaje 24 marca.

"Przeczytałem przed chwilą, że Bohdan Gadomski nie żyje.

Pieseczki, divy, brokat. Pan Bohdan był z Cin&Cin i z Moulin Rouge, chociaż Polska była raczej wódczana i Kongresowa. I dlatego te jego pieski, divy i brokat po latach znaczą jeszcze coś innego. Szlachetniejszego, myślę.

Wymyślił siebie zanim pojawili się pierwsi specjaliści od wizerunku, i wymyślał świat który fotografował, opisywał, o którym plotkował na potęgę, z którym się utożsamiał. Ten świat nigdy nie był do końca prawdziwy, ale chcieliśmy weń wierzyć, a Pan Bohdan wierzył na pewno, wierzył do końca.

Dla niego współczesność to były wciąż te pieski, divy i brokat. Kochał wszystko co się lśni, i każdego kto lśnił. Violettę Villas i Aldonę Orłowską, gwiazdy Opola, Sopotu i Międzyzdrojów. Sam był gwiazdą, i miał tego świadomość.

Często pisze się takie sentencje: „W USA zrobiłby karierę”. Być może, ale ten nasz dziennikarski Liberace zrobił karierę szytą na jego miarę. Na miarę którą akceptował, na fason w którym czuł się swobodnie. Fałszował, ale w świetnym, campowym stylu.

Nigdy się nie poznaliśmy.

Dziękuję za wszystko, Panie Bohdanie" - napisał o nim nasz felietonista, krytyk filmowy i teatralny Łukasz Maciejewski na swoim koncie na Facebooku.

Informacje o terminie i miejscu pogrzebu Bohdana Gadomskiego mają być podane w późniejszym terminie.

red.